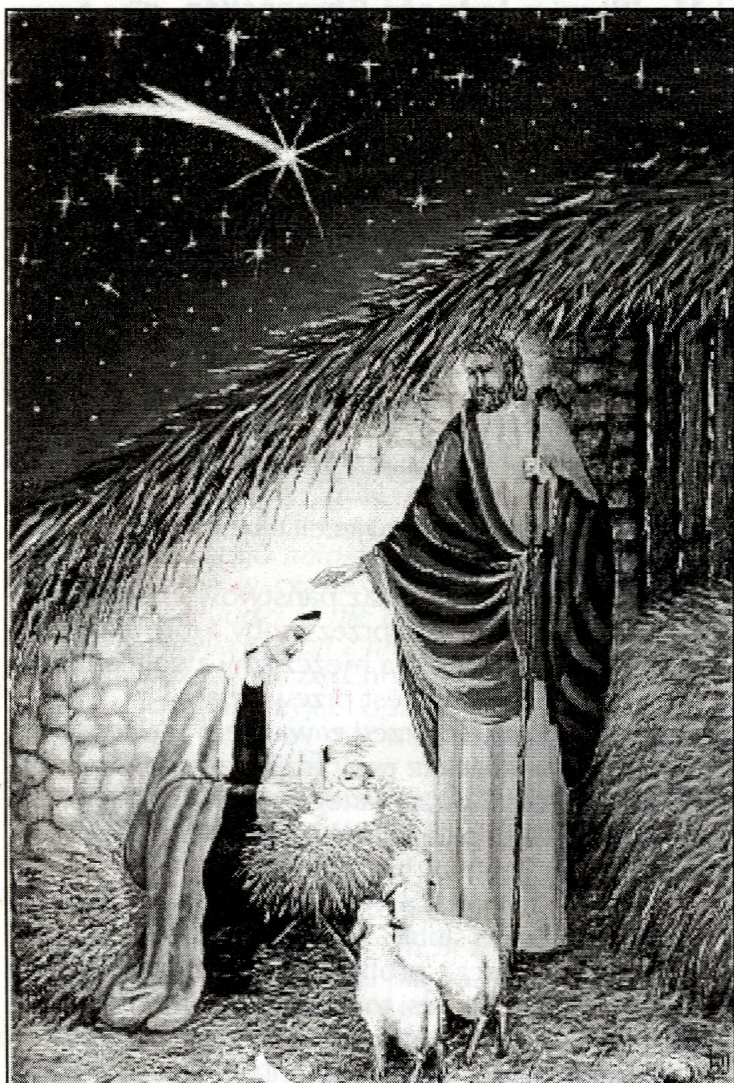




MIESIĘCZNIK
PARAFII CHRYSYDUSA KRÓLA

NARÓD KROCZĄCY W CIEMNOŚCIACH UJRZAŁ ŚWIATŁOŚĆ WIELKĄ

(Iz 9,1)



„Pomódlmy się w Noc Betlejemską,
W Noc Szczęśliwego Rozwiązania,
by wszystko nam się rozplątało:
węzły, konflikty, powikłania.

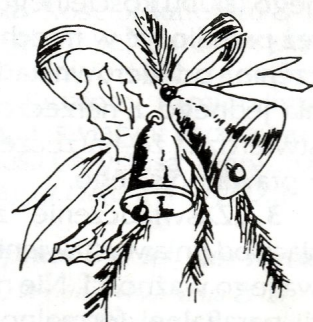
Oby się wszystkie trudne sprawy
porozkręcały jak supelki,
własne ambicje i urazy
zaczęły śmieszyć jak kukielki.

By anioł podarł każdy dramat
aż do rozdziału ostatniego,
kładąc na serca pogmatwane,
jak na osiołka - kamień śniegu (...)

ks. J. Twardowski

Życzymy Wam, drodzy Czytelnicy, aby narodzone Boże
Dziecię obdarzyło Was łaską zdrowia, wiary i miłości,
i pomogło ożywić nadzieję na nadchodzący czas.

Zespół Redakcyjny



GRUDZIEŃ / STYCZEŃ

- 24 - **czwartek** - Wigilia Bożego Narodzenia
 25 - **piątek** - Uroczystość Narodzenia Pańskiego
 26 - **sobota** - Święto św. Szczepana, pierwszego męczennika
 27 - **niedziela** - Święto świętej Rodziny, Jezusa, Maryi i Józefa.
 28 - **poniedziałek** - Święto świętych Młodzianków. Błogosławieństwo dzieci
 31 - **czwartek** - Zakończenie roku Pańskiego 1998. Msza Święta o 16⁰⁰
- 1 - **piątek** - Nowy Rok. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi
 2 - **sobota** - Wspomnienie św. Bazylego Wielkiego i św. Grzegorza z Nazjanzu, biskupów i doktorów Kościoła
- 6 - **środa** - Uroczystość Objawienia Pańskiego
 10 - **niedziela** - Święto Chrztu Pańskiego
 19 - 25 - **Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan**
 19 - **wtorek** - Wspomnienie bł. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa
 21 - **czwartek** - Wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy
 25 - **poniedziałek** - Święto nawrócenia św. Pawła Apostoła
 26 - **wtorek** - Wspomnienie św. Tymoteusza i Tytusa, biskupów
 27 - **środa** - Wspomnienie błogosławionego Jerzego Matulewicz, biskupa
 28 - **czwartek** - Wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, kapłana i doktora Kościoła
 29 - **piątek** - Wspomnienie błogosławionej Marii Lament, dziewicy

* * * * *

MAŁŻEŃSTWO KONKORDATOWE

15 listopada 1998 roku na mocy podpisanego przez rząd Rzeczypospolitej Polskiej i ratyfikowanego przez Sejm Konkordatu uległy pewnym zmianom formalności związane z zawarciem małżeństwa.

1. Pojawiło się nowe pojęcie, a mianowicie małżeństwo konkordatowe. Tym pojęciem określane jest małżeństwo zawarte w Kościele katolickim, które ma równocześnie skutki prawa cywilnego. Nie ma możliwości, tzn. proboszcz nie ma prawa błogosławić związku małżeńskiego osób, które nie chcą skutków cywilnych. Może jednak błogosławić związek małżeński osób, które wcześniej zawarły „ślub cywilny”.

2. Narzeczeni, tak jak dotychczas, powinni się zgłosić do parafii, przedstawiając wszystkie dokumenty potrzebne do zawarcia małżeństwa kanonicznego (ślubu kościelnego). Przy zgłoszeniu powinni też przedłożyć w trzech egzemplarzach „Zaświadczenie” od kierownika USC, z miejsca zamieszkania jednego z narzeczonych. To „Zaświadczenie” stwierdza, że narzeczeni są wolni od przeszkód z prawa polskiego.

3. „Zaświadczenie” z USC jest ważne trzy miesiące od dnia wystawienia i ma wpisany termin upływu jego ważności. Nie można załatwiać w kancelarii parafialnej formalności związanych z małżeń-

stwem konkordatowym, jeżeli termin ważności zaświadczenia już upłynął.

4. Nowością jest zakaz państwowy i kościelny, zawierania małżeństwa przez osoby, które nie ukończyły 18 roku życia. Dla mężczyzny zwolnienie od tej granicy wieku nie jest przewidziane.

5. Bezpośrednio przed zawarciem małżeństwa, narzeczeni w kościele podpisują trzy egzemplarze „Zaświadczenia” otrzymanego w USC, a dostarczone do kancelarii parafialnej. To samo czynią świadkowie, którzy muszą być pełnoletni.

6. Z tych trzech „Zaświadczeń” jedno otrzymują małżonkowie po ślubie, jedno pozostaje w parafii, a trzecie dostarcza proboszcz do USC. Ma na to 5 dni. Najpóźniej musi to uczynić do czwartku, jeśli ślub był w sobotę. Najpóźniej na drugi dzień po doręczeniu tego „Zaświadczenia” pracownik USC sporządza akt zawarcia małżeństwa. Tak więc praktycznie, jeśli ślub był w sobotę to taki akt może być już sporządzony w poniedziałek, a najpóźniej w piątek. (Jeśli przekazanie „Zaświadczenia” będzie przez pocztę, to może nastąpić dodatkowe przedłużenie czasu, przedłużenie czasu, w którym ostatecznie zostanie sporządzony wspomniany dokument. Uwaga. Przedłużenia czasu nie traktować na niekorzyść Poczty Polskiej).

cd. w następnym numerze

KTÓRY SIĘ POCZAŁ Z DUCHA ŚWIĘTEGO, NARODZIŁ SIĘ Z MARYI DZIEWICY

Kiedy w święta Bożego Narodzenia zamyśli-
my się nad głębią tej tajemnicy usłyszymy św. Jana
Ewangelistę, który o rzeczach tajemniczych i trud-
nych wypowie: „*A Słowo Ciałem się stało*” (J 1, 14).
Co tak naprawdę oznacza to dla mnie i dla ciebie?
Znaczy to przede wszystkim, że nie wystarczy aby-
śmy uwierzyli w Syna Bożego, koniecznie trzeba
przyjąć także tajemnicę Jego Wcielenia. Jest to
możliwe tylko dzięki Duchowi Świętemu któremu
w Kościele poświęcony był kończący się rok. Tylko
On może sprawić, abyśmy tę tajemnicę przyjęli
i głębiej ją zrozumieli.

Kiedy mówimy o Panu Bogu nasz język oka-
zuje się bardzo ubogi i niewystarczający. Do dys-
pozycji mamy więc jedynie porównania, przeno-
śnie, przykłady...

Najbardziej podobnym do Słowa Bożego jest
słowo człowieka. Zanim je wypowiemy jest ono
znane tylko nam i nikt inny nie wie co chcemy po-
wiedzieć. Podobnie jest ze Słowem Bożym znał je
tylko Bóg Ojciec. Kiedy jednak przyjęło ciało - po-
znali je także ludzie. Inaczej, kiedy wypowiadamy
jakieś słowo, dochodzi ono do czyjejs świadomości
dzięki zmysłowi słuchu. Natomiast, by ktoś mógł
je zobaczyć, trzeba je napisać. Tak właśnie Słowo
Boże stało się widzialnym i dotykającym poprzez
tajemnicę Wcielenia.

Rozważając tę tajemnicę już w pierwszych wie-
kach chrześcijaństwa popełniono wiele błędów.
Zebrani na Soborze Nicejskim Ojcowie Kościoła
poszerzyli więc apostołskie Wyznanie Wiary o szere-
g sformułowań, aby te błędy odeprzeć.

Orygenes twierdził, że na końcu czasów do Boga
powróci wszystko-także szatan. Jednak nie jest to
zgodne z Pismem św., gdzie czytamy: „*Odstąpcie
ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygoto-
wany diabłu i jego aniołom*” (Mt. 25, 41). Dlatego
wyznając wiarę w czasie Mszy św. powtarzamy:
„*Który dla nas ludzi (a nie dla szatanów) i dla na-
szego zbawienia zstąpił z nieba*”.

Fotyń wyznawał, że Chrystus urodził się jako
zwykły człowiek, a żyjąc dobrze i spełniając wolę
Bożą zasłużył na to, by stać się Synem Bożym. Św.
Jan pisze jednak: „*Zstąpiłem z nieba nie po to, by
czynić wolę moją, ale wolę Tego, który Mnie po-
słał*” (J. 6, 38). Jest oczywiste, że nie zstąpiłby, gdyby
tam przedtem nie był, a nie mógłby być, gdyby był
tylko człowiekiem. W związku z tym dodano w Wy-
znaniu Wiary: „*Zstąpił z nieba*”.

Manicheusz nauczał, że Syn Boży istniał zawsze
i zstąpił z nieba, ale nie miał prawdziwego ciała lecz
tylko pozorne. Nie mógł więc naprawdę cierpieć
i odkupić człowieka. Twierdzenia tego nie można także
przyjąć, gdyż Nauczyciel Prawdy sam powiedział:
„*Dotykajcie i przekonajcie się, że duch nie ma ciała
i kości, jak widzicie, że ja mam*”. W związku z tym
dodano w wyznaniu wiary: „*I stał się człowiekiem*”.

Z kolei Ebion, z pochodzenia Żyd, utrzymywał,
że Chrystus narodził się z Maryi, ale dzięki współ-
życiu Maryi z mężem i z męskiego nasienia. Nie da
się jednak tego pogodzić ze słowami Anioła, który
powiedział do Józefa: „*Z Ducha Świętego jest to,
co się w Niej poczęło*” (Mt. 1, 20). Dodano więc sło-
wa: „*Za sprawą Ducha Świętego*”.

Walentyn głosił wprawdzie, że Chrystus począł
się z Ducha Świętego, lecz ciało, które posiadał było
ciałem z nieba. Maryja przeprowadziła je tylko przez
swoje łono, jak przez kanał. Anioł jednak mówi co
innego do Maryi: „*Co się z Ciebie narodzi będzie
nazwane Synem Bożym*” (Łk. 1, 35). Dodano więc:
„*Narodził się z Maryi Panny*”.

Według Ariusza Chrystus narodził się z Maryi,
ale nie miał ludzkiej duszy. Jej rolę spełniało Bó-
stwo. Chrystus mówi jednak co innego: „*Smutna
jest dusza moja aż do śmierci*” (Mt. 26, 38), a także:
„*Teraz dusza moja doznała lęku*” (J. 12, 27). Praw-
dziwy człowiek musi mieć zarówno ciało jak i du-
szę. A że Chrystus jest prawdziwym człowiekiem,
nie mógł być pozbawiony duszy. Różniło Go od nas
jedynie, że był wolny od grzechu. W związku z tym
wyznajemy: „*I stał się człowiekiem*”. Zawarta jest
tu także odpowiedź na twierdzenie Eutychesa, że
w Chrystusie nastąpiło zmieszanie dwu natur: bo-
skiej i ludzkiej w coś trzeciego, z czego wynika, że
Chrystus nie był ani prawdziwym Bogiem, ani praw-
dziwym człowiekiem. Mylił się także Nestoriusz,
który utrzymywał, że Syn Boży połączył się z czło-
wiekiem tylko w tym sensie, że natura ludzka speł-
niała tutaj rolę mieszkania. Nie można więc mówić,
że Syn Boży jest człowiekiem, ale, że „*jest w czło-
wieku*”. Przeczy temu sam Chrystus gdy mówi:
„*Chcecie mnie zabić, człowieka*” (J. 8, 40).

Po co te rozważania? Przede wszystkim po
to, by umocnić naszą wiarę. Gdy ktoś opowiada nam
o Australii, pytamy czy tam był, czy zwiedził ten
kontynent, czy też zna go tylko z opowiadań. Po-
dobnie, zanim Chrystus przyszedł na świat mówili
o Bogu patriarchowie, prorocy, św. Jan Chrzciciel,
ale trudno ich słowa traktować tak samo jak Słowa
Chrystusa, który „*był u Boga*”, a nawet stanowi „*jed-
no z Bogiem*”. „*Boga nikt nigdy nie widział. Jedno-
rodzony Bóg, który jest w łonie Ojca o Nim po-
uczył*” (J. 1, 18). Po przyjściu Jezusa Chrystusa od-
słoniło się przed nami wiele tajemnic, jakie przed-
tem były zupełnie zakryte. Po drugie wzrasta nasza
nadzieja. Przyszedł do nas Syn Boży jako człowiek
nie dla kaprysu Boga, ale po to, by dać nam udział
w swoim Bóstwie. Stał się człowiekiem, aby czło-
wieka uczynić Bogiem. Po trzecie winna wzrosnąć
nasza miłość do Boga. Nie ma bowiem bardziej
oczywistego dowodu Bożej miłości wobec nas niż
ten, że Bóg Stwórca wszystkich rzeczy stał się stwo-
rzeniem. Nasza ludzka natura dopuszczona do zjed-
noczenia z Boską osobą Chrystusa, została uszla-
chetniona. Tym bardziej więc dążmy do świętości
i niech wzrasta w nas pragnienie połączenia się na
wieki z Chrystusem.

Na straży tej prawdy stoi Kościół katolicki od
dwóch tys. lat walcząc ciągle o jej autentyczny
i nieskażony przekaz. To powód do radości
i wdzięczności Panu Bogu i ludziom. Pamiętajmy
o tym wszystkim, gdy stojąc w świątyni wyznawać
będziemy naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, który „*za
sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dze-
wicy i stał się człowiekiem*”.

Opracował ks. Jan Kuca

w oparciu o „*Wykład Wyznania Wiary*”
św. Tomasza z Akwinu

BÓL WSPOMNIENI Z „NIELUDZKIEJ ZIEMI”

W krakowskiej Galerii w Sukiennicach znajduje się obraz o szczególnej, zwłaszcza w okresie świątecznym wymowie. Izba oświetlona poświatą palącego się w rogu blaszka, stół - na nim puste talerze, wokół stołu zamknięte, smutne twarze zgromadzonych osób. Ten obraz to „Wigilia zesłańców” Jacka Malczewskiego. Pewnego dnia, przed tym obrazem zatrzymała się zwiedzająca Galerię kobieta. Stała przez długą chwilę, w jej oczach pojawiły się łzy, których nie mogła powstrzymać. Zaintrygowany tym przewodnik niemieckiej wycieczki podszedł do niej i zapytał, dlaczego tak się zachowuje, pytają o to również jego podopieczni. Odpowiedziała: „*przeżyłam na Syberii sześć takich Wigilii...*”

Syberia - rozległa kraina, która rozciąga się na wschód od Uralu, aż po Sachalin, Wyspy Kurylskie, Kamczatkę na rubieżach azjatyckiego kontynentu. Nieludzka ziemia, ziemia przekłeta, ziemia milczenia i grozy, kraina wiecznej tęsknoty, więzienie bez krat. Ziemia ta, nam Polakom kojarzy się zawsze z wydarzeniami o różnych odcieniach i barwach, znaczonych piętnem niewoli. Od czterech wieków byliśmy obecni na tej ziemi - począwszy od jeńców wojsk Stefana Batorego, walczącego z państwem moskiewskim, po uczestników konfederacji barskiej i insurekcji kościuszkowskiej, zesłańców doby powstań narodowych - listopadowego i styczniowego. Zamknęły te cztery stulecia masowe zsyłki i deportacje dotyczące już dziejów najnowszych. Zwłaszcza okres lat 40-tych naszego wieku zapisał się tragicznymi wydarzeniami. Cztery fale deportacyjne pochłonęły około 2 miliony osób. Ten etap sybirskiego szlaku jest tragiczny dlatego, że na Sybir po raz pierwszy szedł cały naród,

a nie czynni bojownicy o niepodległość, że 60 procent stanowiły kobiety, że po raz pierwszy na sybirski szlak wstąpiły niewinne polskie dzieci. Było to przesiedlenie narodu w imię bolszewickiej ideologii niszczenia Polaków, polskiej państwowości i polskiej kultury. Deportacyjne transporty, tysiące zaginionych i zmarłych z głodu i zimna, mordercza praca przy wyrębie lasu i spławianiu drewna, głodowe racje żywnościowe, bądź zupełny ich brak dla tych, którzy nie byli zdolni do pracy. A dalej osady rozrzucone w głębi syberyjskiej tajgi, łagry Norylska, Jakucji, Kołomy, Krasnojarskiego Kraju...

O warunkach życia na zesłaniu opowiadała mi moja sąsiadka pani Janina K., świadek tamtych wydarzeń. 10 lutego 1940 roku o godzinie 4⁰⁰ rano jej rodzinę i inne rodziny deportowano z terenów Huculszczyzny. Nie zezwolono na zabranie jakiegokolwiek dobytku. Po zakończeniu podróży pociągiem, przez 3 doby wieziono ich saniami w głąb syberyjskiej tajgi. Na trasie etapowych przejazdów dużo współczucia okazywały rosyjskie kobiety - obdarowywały żywnością, przyjmowały korespondencję, którą następnie przekazywały do kraju, były powiernikiem wielu spraw. Koniec „podróży” dla rodziny pani Janiny to miejscowość Inokientifka w Krasnojarskim Kraju, 100 km od granicy z Mongolią. Tamtejszy krajobraz to „las, strumyk, niebo i wybudowane baraki”. Włączono ich od razu do brygady drzewnej. Mężczyźni pracowali przy wyrębie lasu, a kobiety wytyczały trakt leśny wiodący do rzeki Manna, którą spławiano drzewo do Krasnojarska. Warunki pracy były bardzo ciężkie, szczególnie dokuczliwa była surowa zima, w czasie której temperatura spadała nawet do 40 stopni Celsjusza. Nie sposób opisać wszyst-

kich przeżyć pani Janiny, być może do nich jeszcze wrócę na łamach naszej gazetki. Przedstawię te, które były przeżyciami związanymi z Wigilią Bożego Narodzenia.

Przed świętami w 1941 roku rodzina szczęśliwym trafem otrzymała paczkę z Polski. Były w niej także słodycze. Możemy sobie wyobrazić radość 13 letniej dziewczynki, która na co dzień cierpiała głód. Dziewczynka myśląc o zbliżających się świętach schowała te słodycze na choinkę. W Wigilię ubrała małą jodełkę cukierkami i bardzo się nią cieszyła. Gdy komendant NKWD zauważył tę choinkę, z wściekłością wrzucił ją do płonącego pieca! Dramat dziecka, które nie wiedziało, że Boże Narodzenie obchodzone było w obozie w sposób nieoficjalny i prawie zakonspirowany, a święto było normalnym dniem pracy.

Wigilia 1944 roku. Głód był coraz większy. Dzienna racja żywnościowa wynosiła 40 dkg chleba i butelka herbaty z pędów malin na pracującą osobę. Razem z matką i malutką siostrą (ojciec i bracia zaciągnęli się do polskiego wojska) mieszkały w wałającej się chałupie. Jedyną cieszącą rzeczą w tej chałupie była cedrowa podłoga, która wyszorowana piaskiem (środków myjących nie było) i zamieciona witkami stawała się jasna i dawała uczucie świeżości i wspomnienia sprzed lat. Zamiast świecy wigilijnej na stole stał zrobiony własnoręcznie kaganek. Na Wigilię tego roku nie miały nic, tylko szklankę ugotowanej pszenicy. „*Uklekłyśmy do modlitwy, a potem mamusia nasypała nam do ręki po garstce pszenicy i to była cała Wigilia...*”

Czy my, zasiadając do obficie zastawionego wigilijnego stołu mamy świadomość, że są tacy ludzie, którzy nie mają gdzie mieszkać i są głodni...?

E.S.

TAJEMNICA GWIAZDY BETLEJEMSKIEJ



Rozpoczynamy radosny okres Bożego Narodzenia. Wspominamy tajemnicę przyścia Syna Bożego na ziemię. Śpiewamy kolędy, które naszą myśl kierują ku Betlejem, gdzie dwa tysiące lat temu narodził się Zbawiciel. Naszej wyobraźni ukazuje się betlejemska grota lub stajnia, w której na sianie leży nowonarodzone Dziecię. Obok Maryja i Józef, zwierzęta, pastuszkowie, a na zewnątrz chłodna noc. Na rozgwieżdżonym niebie świeci tajemniczy obiekt - dziwna gwiazda, która ma być zwiastunem narodzin nowego Króla. Tak to wydarzenie opisuje św. Mateusz: „*Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jerozolimy i pytali: Gdzie jest nowo narodzony, król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon*” (Mt 2, 1-3). I dalej: „*A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię*” (Mt 2, 10).

Tajemnica tej dziwnej gwiazdy nie przestaje intrygować ludzi, szczególnie astronomów po dziś dzień. Stawiane jest pytanie, czy było to zjawisko nadprzyrodzone, czy naturalne. Co działo się na niebie ponad dwa tysiące lat temu? Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie.

Pierwsze dwa zdania z przytoczonej Ewangelii św. Mateusza wskazują, że gwiazda była jakimś nowym zjawiskiem, które pojawiło się na niebie. Trzecie zdanie wyjaśnia, że obiekt poruszał się po niebie, a ruch ten odbywał się ze wschodu na południe. Końcowy bowiem etap swej podróży Mę-

drzy odbyli z Jerozolimy do Betlejem widząc przed sobą niezwykłą gwiazdę. Betlejem znajduje się na południe od Jerozolimy w odległości kilku kilometrów. Wbrew rozpowszechnionej opinii gwiazda nie wskazała Mędrcom miejsca narodzenia Jezusa (gdyby tak było, nie musieliby szukać informacji u Heroda), lecz jedynie - jak wynika z tekstu św. Mateusza - świeciła na niebie nad Betlejem. Jedną z najbardziej popularnych ostatnio hipotez dotyczących gwiazdy betlejemskiej jest zjawisko trzykrotnej koniunkcji (bliskie położenie dwu ciał niebieskich względem siebie) Jowisza i Saturna, które miało miejsce w 7 roku przed Chrystusem. Należy tu nadmienić, że narodziny Jezusa datuje się właśnie na ten okres. W odstępnie zaledwie kilku miesięcy obydwie planety trzykrotnie zbliżyły się do siebie na bardzo bliską odległość (ok. 1°). Zjawisko to miało miejsce w gwiazdozbiornie Ryb. Potrójną koniunkcję Jowisza i Saturna obserwuje się raz na 120 lat. Wkrótce po tym niecodziennym spotkaniu obydwu planet zbliżył się do nich jeszcze Mars (6 rok przed Chr.) Takie spotkania trzech planet powtarzają się mniej więcej co 800 lat. Wielu badaczy uważa, że według ówczesnych przekonań astrologicznych układ planet był wystarczającym znakiem narodzin Mesjasza, a dla Mędrców sygnałem do podjęcia wędrówki, aby złożyć hołd narodzonemu Królowi żydowskiemu.

Inna koncepcja gwiazdy betlejemskiej, aczkolwiek mniej brana pod uwagę, to kolejne zjawisko na niebie, które miało miejsce w 2 roku przed Chrystusem. Była to bardzo bliska koniunkcja (złączenie) Jowisza i Wenus. Obydwie planety wydawały się zlewać w jedną bardzo jasną gwiazdę. Na dodatek miało to miejsce w gwiazdozbiornie Lwa. Przez astrologów i uczonych w Piśmie mogło to być zinterpretowane jako niezwykły znak. Wystarczy przypomnieć, że lew jest godłem plemienia Judy: „*Judo, młody*

Lwie...” - zwraca się Jakub do swego syna (Rdz. 49,9), a o Chrystusie Apokalipsa mówi: „*Oto zwyciężył Lew z pokolenia Judy...*” (Ap 5,5).

Jest jeszcze jedno ciało niebieskie, które mogłoby zostać odczytane jako szczególny znak - to komety. Dziś komet obserwuje się wiele, kilka, kilkanaście rocznie. Są to jednak najczęściej obiekty słabe, widoczne tylko przez teleskop. Jasne komety obserwuje się rzadko - kilka na stulecie (np. ostatnio obserwowana kometa Hale-Bopp). Z okresu narodzenia Jezusa dobrze znane jest tylko jedno ukazanie się komety w roku 12 przed Chr. Była to słynna kometa Halleya, która co ok. 76 lat powraca w pobliże Słońca i może być obserwowana z Ziemi. Po wnikliwych badaniach naukowcy jednak odrzucili hipotezę związaną z tą kometą, że jakoby miała przywieść Mędrców do Betlejem. Na podstawie Ewangelii Łukasza oraz badań biblistów i historyków, najwcześniejszą możliwą datą narodzenia Jezusa jest 7 rok przed Chr. zaś kometa Halleya pojawiła się co najmniej 5 lat wcześniej. Znalaziono natomiast wzmiankę w kronikach chińskich o pojawieniu się komet w latach 5 i 4 przed Chr. Po docieklivych badaniach ustalono, że gwiazdą betlejemską mogła być jedynie kometa z 5 roku przed Chr. Wiadomo o niej tyle tylko, że pojawiła się na przełomie marca i kwietnia tegoż roku oraz była widoczna przez ponad 70 dni. Miała też warokocz, a więc musiała być jasną kometą. Ona to więc mogła prowadzić Mędrców do Betlejem. Ale dlaczego właśnie tę kometę uznali za szczególny znak narodzin Chrystusa? Naukowcy twierdzą, że jeżeli połączymy opisane wyżej wydarzenia, które rozegrały się na przestrzeni zaledwie 3 lat (7, 6 i 5 rok przed Chr.), to da nam sekwencję zjawisk, które ówczesnym znawcom astrologii, a także pism proroków, kazały szukać w ziemi judzkiej nowonarodzonego Mesjasza.

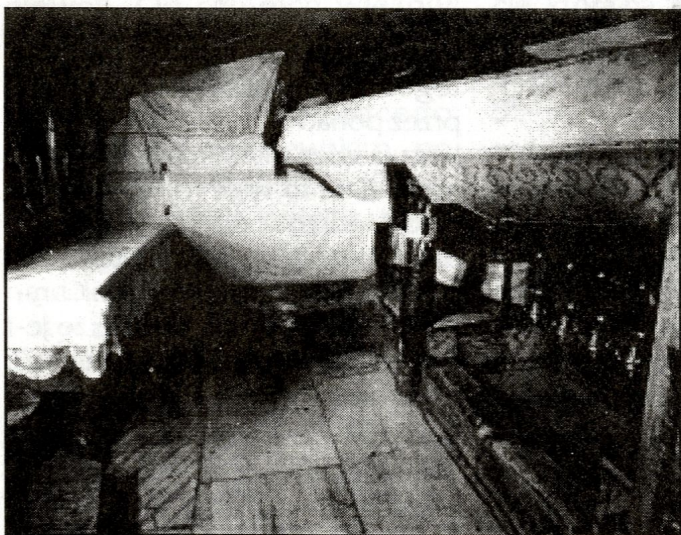
NIE BYŁO MIEJSCA

*„Nie było miejsca dla Ciebie
w Betlejem w żadnej gospodzie
i narodziłeś się Jezu
w stajni w ubóstwie i ciłtodzie”.*

Bazylika Narodzenia w Betlejem jest jednym z najstarszych Kościołów świata. Stoi ona nad **Grotą**, w której XX wieków temu narodził się **BÓG-CZŁOWIEK**.

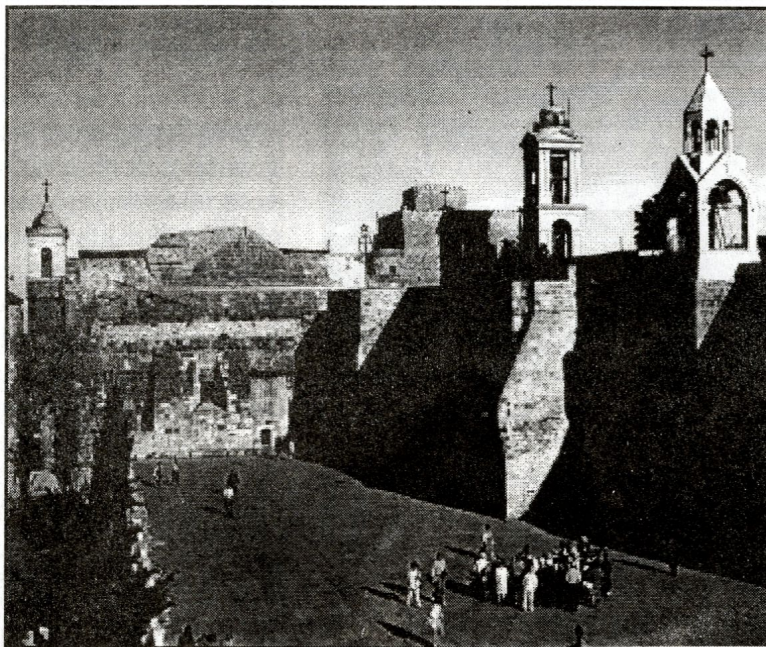
Grota Narodzenia to miejsce, które w sercu pielgrzyma wywołuje wielkie wzruszenie, bo przecież tak dobrze je znamy już od najmłodszych lat. Odwiedzamy szopki, słuchamy opowiadań o tym co wydarzyło się w Betlejem, śpiewamy rzewne Kolędy... pracuje wyobraźnia, a w dziecięcych sercach rodzi się miłość i współczucie dla Małego. **Grota - stajenka**, w której małą Dzieciną narodził się Syn Boży wydaje się miejscem bardzo odległym w czasie i przestrzeni, miejscem prawie nierealnym, a jednak to miejsce rzeczywiście istnieje i jest odwiedzane przez tysiące pielgrzymów z całego świata.

„Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”. (Łk 2,6-7)



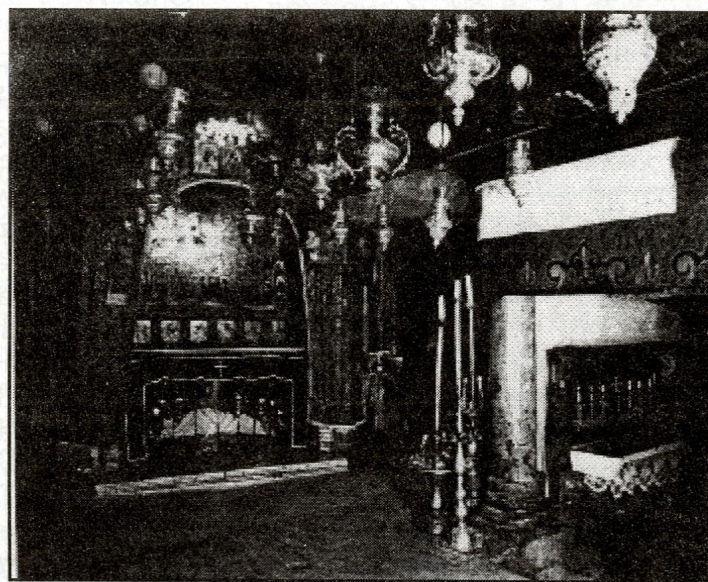
Grota Narodzenia Jezusa Chrystusa.

Grota Narodzenia posiada wewnątrz dwa ołtarze. Pierwszy to ołtarz Narodzenia Jezu-



Bazylika Narodzenia. Na prawo widoczna dzwonnica ortodoksyjnego kościoła ormiańskiego, dalej prawosławnego, a na lewo dzwonnica klasztoru franciszkanów.

sa Chrystusa, u jego stóp znajduje się srebrna gwiazda oznaczająca miejsce Narodzenia. Na gwieździe umieszczony jest napis w języku łacińskim „Tu narodził się Jezus Chrystus z Maryi Dziewicy”.



Ołtarz Trzech Króli oraz żłobek.

Drugim jest ołtarz Trzech Króli, a znajduje się on obok żłobka, w którym Maryja złożyła Dzieciątko. Do tego żłobka przenosi się z bazyliki figurkę małego Jezusa i leży ona tutaj od Bożego Narodzenia do Objawienia Pańskiego (święto Trzech Króli).



Dzieciątko Betlejemskie.

Figurka Bożej Dzieciny leżącej w żłobku przypomina, że wtedy „położyła Go w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie”. (Łk 2,7)

Te słowa Ewangelii brzmią jak paradoks!

Tak upragniony Mesjasz, przepowiadany przez proroków, wymodlony i oczekiwany jak nikt inny, przyszedł do swoich, do ludu wybranego... lecz nie było dla Niego miejsca!

Pochodził z rodu królewskiego, z domu Dawida... lecz nie było dla Niego miejsca ani w gospodzie ani w domach betlejemskich!

Nie przepych i pałac lecz nędzna grota stajenna stała się miejscem, które przyjęło Zbawiciela.

To wydarzyło się w Betlejem XX wieków temu. A dzisiaj? Czy jesteśmy gotowi przyjąć Mesjasza? Czy w naszych domach, rodzinach i w sercach jest miejsce dla Niego? Czy słowa kolędy muszą brzmieć teraźniejszością?

*„A teraz czemu wśród ludzi
tyle łez, języków katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie
w niejednej człowieczej duszy?”*

Barbara

WIECZÓR WIGILIJNY

*To właśnie tego wieczoru,
gdy mróz łśni, jak gwiazdy na
dworze,
przy stołach są miejsca dla
obcych,
bo nikt być samotny nie
może.*

*To właśnie tego wieczoru,
gdy wiatr zimny śniegiem
dmucha,
w serca złamane i smutne
po cichu wstępuje otucha.*

*To właśnie tego wieczoru
zło ze wstydu umiera,
widząc, jak silna i piękna
jest Miłość, gdy pięści roz-
wiera.*

*To właśnie tego wieczoru,
od bardzo wielu wieków,
po dachem tkliwej kolędy
Bóg rodzi się w człowieku.*

Emilia Waśniowska



KATOLICKI GŁOS W TWOIM DOMU



Środki masowego przekazu mają ogromną moc. Rozumie to i docenia Ojciec Święty, który codziennie styka się z naszymi środkami komunikacji i ewangelizacji. Dzięki przekazom satelitarnym dociera ze swoimi przekazami do najdalszych zakątków Ziemi. Z takich też powodów zrodziła się myśl stworzenia Radia Maryja, które jest katolickim głosem w Twoim domu. Po wielkich zmaganiach założyciela Radia Maryja ks. Tadeusza Rydzyska - redemptorysty - w dniu 8 grudnia 1991 w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, odbyło się otwarcie i rozpoczęcie posługi Radia Maryja. Jest to rozgłosnia społeczna. Oprócz założyciela i dyrektora pracują o. Jan Mikrut, o. Robert Jasiak, o. Piotr Andrukiwicz, o. Jacek Cydzik i o. Grzegorz Maj. Pracuje ok. 200 pracowników świeckich, którzy swoją posługę wykonują bezinteresownie w myśl słów Chrystusa „*Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie*”. Radio Maryja utrzymuje się z dobrowolnych ofiar słuchaczy. Zadaniem tej maryjnej rozgłosni jest sianie ewangelizacyjnej nadziei. Program oparty jest na trzech nurtach: modlitwa, katecheza i kontakt telefoniczny ze słuchaczami. Słuchacze znajdują w Radiu Maryja dużo łagodnej uspakajającej muzyki oraz wiele piosenek religijnych. Radio to odwołuje się do wyobraźni słuchacza, nie atakuje w krzykliwe reklamami. Od siedmiu już lat trwa zmaganie o rozszerzenie słyszalności Radia Maryja nie tylko na całą Polskę ale po wszystkie krańce Ziemi. Z różnych stron ze wszystkich niemal kontynentów ludzie którzy go słuchają, którzy ukochali to Radio łączą się w rozmowach telefonicznych w dzień i w nocy i przekazują swoje myśli i troskę o to Radio. Polacy rozru-

zeni po całym świecie łączą się z tym Radiem nie tylko duchowo ale i finansowo. Tylko dzięki takiemu wsparciu Radio Maryja ma szansę na trwanie, przekazywanie prawdy, na ewangelizowanie. Jakże znamienne są słowa Ojca Świętego „*Otwórzcie drzwi Chrystusowi*”. Radio Maryja właśnie spełnia to pragnienie Ojca Świętego. Dzięki temu Radiu otwierają się szeroko serca coraz większej rzeszy słuchaczy - na Chrystusa. „*Bez więzi z Chrystusem znikają różnice między dobrem a złem*” - mówi Ojciec Święty. Nie pozwólmy, aby zostały zatarte te różnice przez krzykliwą reklamę i środki przekazu, które chcą nam wyrwać z serca Jezusa i Jego Oblubienicę - Kościół Święty. 3 listopada 1993 roku ojcowie i pracownicy Radia Maryja zosta-



li przyjęci przez Ojca Świętego i otrzymali specjalne błogosławieństwo. Wręczyli Ojcu Świętemu odbiornik satelitarny, dzięki któremu Radio Maryja jest słuchane w Domu Ojca Świętego. 23 marca 1994 roku przedstawiciele Radia Maryja w liczbie ok. 5 tys. osób z całej Polski (i nie tylko) modlili się pod przewodnictwem Ojca Świętego u grobu Św. Piotra. Papież pobłogosławił wtedy to dzieło i założyciela Radia Maryja i powiedział wiele znamienych słów min: „*Jestem szczęśliwy, że jest w Polsce takie Radio, codziennie modlę się w jego intencji*”. „*Życzę Radiu Maryja dalszego rozwoju, aby zasięgiem swego działania objęło całą Polskę... aby sięgnęło do Rzymu, albo do Chin, a przynajmniej na Syberię... Niech przyczynia się do kształtowania ludzkich sumień w duchu nauki Chrystusa*”. Oprócz Ojca Świętego duchownymi opiekunami Radia

Maryja są także ważne osoby jak np. Abp. dr hab. Kazimierz Majdański, o. prof. dr hab. M.A.M. Krąpiec, Abp. I. Tokarczuk, bp. Frankowski, bp. Andrzejewski, prof. dr. hab. P. Jaroszyński, mgr J. M. Jackowski i wielu, wielu innych: lekarzy, profesorów, ekologów, psychologów, którzy tworzą to Radio, głoszą prelekcje, pogadanki i rozmawiają ze słuchaczami radia, udzielają im odpowiedzi na najważniejsze i nurtujące ich pytania. Słuchając Radia Maryja można dowiedzieć się o czym naprawdę mówią i myślą Polacy, co jest dla nich najistotniejsze. Najbardziej pocieszające jest to, że znakomita większość młodzieży jest wspaniała, możemy się o tym przekonać słuchając tej młodzieży na antenie Radia Maryja. O tym jaka jest naprawdę młodzieży w Polsce i na całym świecie, nie dowiemy się z innych środków przekazu, bo to co tam widzimy to tylko przeważnie margines. W gruncie rzeczy większość młodzieży jest dobra a nawet bardzo dobra i chwala Panu i Kościołowi za to. Wystarczy posłuchać wypowiedzi młodych ludzi w Radiu Maryja w każdy piątek ok. godz. 21³⁰ w czasie audycji dla młodzieży, z młodzieżą i o młodzieży „*Czas wzrastania*” i wielu innych audycjach, gdzie występuje i wypowiada się młodzież. Przypatrzmy się ile młodzieży bierze udział w licznych pielgrzymkach do miejsc świętych, w rekolekcjach, w spotkaniach młodych. Tylko w Radiu Maryja mamy możliwość o tym posłuchać. Moja ocena tego Radia (słuchamy go od 5 lat) zaraz na wstępie była taka, że jest to cud XX wieku oraz uniwersytet dla wszystkich. Wkrótce również taką ocenę usłyszałam od innych słuchaczy, którzy wypowiadają się na antenie Radia Maryja. Mam na to niezbite dowody, że to jest prawda, bo to co obserwuję u wielu osób i zmiany w ich postępowaniu i myśleniu od czasu gdy słuchają Radia Maryja świadczy o tym, ile dobra czyni to Radio.

KiW

FRASZKI O WYCHOWANIU

Skutki

Jakie wychowania mogą być owoce, jeśli nasze dzieci bywają przedmiotem?

W niejednej szkole

Wszystko w komórki szare wpychamy, a serca bez serca komu zostawiamy?

Żeby

Żeby w pełni żyć, trzeba „mieć” czy „być”?

Na pewnego wychowawcę

Dałby sumienie, byle mieć mienie.

Rada pedagogiczna

Z niejednej Rady Pedagogicznej coś pozostało: bezduszne ciało.

Taka miłość

Miłość grzechu warta z poręczenia czarta.

Siódme przykazanie

Jeśli czas to pieniądz, a to uznajemy, czemu za kradzież czasu dotąd nie karzemy?

Na współpracę wychowawczą

W szkole kazanie, a w domu lanie...

Absolwent

Z głową spuchniętą z duszą zwiędniętą.



Edukacja seksualna

I dla niej czasem pisze się bryki, seks sprowadzając do gimnastyki...

Wychowanie?

Każde z dzieckiem spotkanie to nie wychowanie?

* * * * *

Humor szkolny

- ☺ Najbardziej znaną powieścią Dostojewskiego jest „Zbrodnia i kara”
- ☺ Grzebiąc się w naszym zyciorysie Mickiewicza, dochodzimy do momentu aresztowania.
- ☺ Soplca był zły, dlatego tak nazwano wódkę.
- ☺ Jacek Soplca był człowiekiem lekkich obyczajów.
- ☺ „Medaliony” to książka o biżuterii, która była modna w czasie wojny.
- ☺ Telimena miała wszystko co najważniejsze u kobiety w biurku.
- ☺ Gdy Filon wyskoczył zza krzaka, Laura klaszcze za borem i psy się uspiły.
- ☺ Więźniowie stali na 40% mrozie.
- ☺ Stojąc za ladą na salę sprzedażową przyszedł majonez.
- ☺ Chłopiec był piękny i młody, a dziewczyna była normalna.



Alleluja

WITAM WAS KOCHANE DZIECI !

Powoli kończy się czas Adwentu, czyli oczekiwania i przygotowania na przyjście Zbawiciela.

Myślę, że każdy z was dobrze przygotował się na przyjęcie Pana Jezusa.

Za kilka dni będziemy przeżywać już Boże Narodzenie. Będziemy dziękować Chrystusowi, że chciał zamieszkać wśród nas.

Dlatego w ten wigilijny wieczór na znak miłości weźmiemy do ręki opłatek - małe białe chlebki i podzielimy się nimi ze wszystkimi domownikami. Powiemy również dobre słowa, które do serc naszych najbliższych wprowadzą radość. Np. tatusiowi powiesz, że mu dziękujesz za ciężką pracę i życzysz, aby miał dużo sił, by mu w pracy pomagał Pan Jezus.

Mamie aby była taka kochana, Babci, aby ja nogi nie bolały, bratu, żeby dobre stopnie w szkole dostał. Te dobre słowa usłyszy i spełni Pan Jezus, gdyż w noc swojego narodzenia rozdaje dużo miłości i radości.



Do stajenki, do stajenki
przyszły razem dziś
wiewióreczki, trzy sarenki
i kudłaty miś.

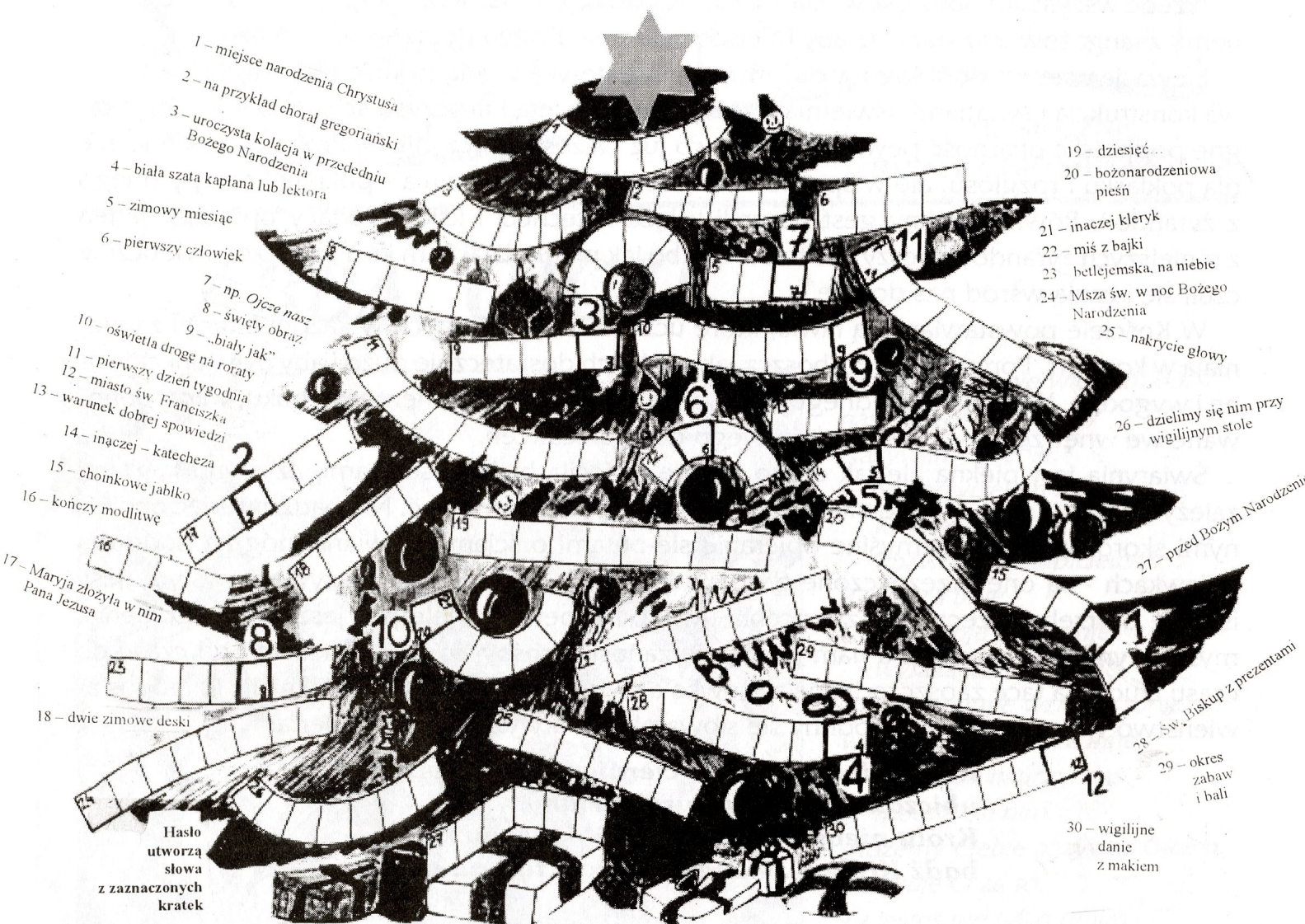
I zajączek przyszedł szary,
polna myszka też
i kuropatw ze trzy pary
i kolczasty jeż.

Cichuteńko stoją w kątku,
u stajenki wrót,
pokłoniwszy się Dzieciątku
pięknemu jak cud.

Zajaśniało szopki wewnątrz,
jakby w złotym śnie
to Dzieciątko Przenajświętsze
uśmiech mi swój śle.



KRZYŻÓWKA



* * * * *

Rozwiązanie ostatniej krzyżówki brzmi:

„PRZYJDŹ PANIE JEZU”

Nagrody wylosowali:

1. Magda KULA
2. Mateusz MARSZAŁEK
3. Bernadka KĘDRA



GRATULUJĘ!!!

Po nagrody proszę zgłosić się do ks. Proboszcza.

Świątynia coraz piękniejsza

Mam wewnętrzną potrzebę napisania kilku zdań - swoich osobistych refleksji - na temat ostatnich zmian w naszej świątyni.

Przede wszystkim podziękowania dla ks. Proboszcza Feliksa Kwaśnego, który dzięki ogromnemu zaangażowaniu stara się aby miejsce było miłe Bogu i dobrze służyło wiernym.

Elewacja wnętrza podniosła w dużym stopniu estetykę wyglądu kościoła. „Pajaki” są ciekawą konstrukcją i światłami uświetniają każdą Mszę Świętą i uroczystości kościelne. Tutaj pragnę podkreślić ofiarność pewnych osób - co już wcześniej uczynił ks. Proboszcz - które nie dla poklasku i rozgłosu, ale w sposób anonimowy - jako dar serca - pokryły koszty jednego z żyrandoli. Równie piękny gest uczynili księża katecheci i księża rodacy opłacając jeden z mniejszych żyrandoli. Cieszy nas to bardzo bo jak powiedział nam ks. Proboszcz „widocznie czuli się i czują wśród nas dobrze”.

W Kościele powstawiane są ławki, które uczestnictwo wiernych w każdej Liturgii zamieniają w komfort. Pomyślał ks. Proboszcz, aby było ich dostatecznie dużo i aby były funkcjonalne i wygodne. Wykonane z ładnego drzewa, ze skromnym ornamentem z boku, wkomponowane we wnętrze Kościoła wypełniają jego dużą przestrzeń.

Świątynia jest piękna ale jak długo będzie świeciła białymi ścianami, czystymi ławkami zależy od nas, a są to i nasze ofiary, których nie wolno zmarnować. Nie bądźmy więc obojętnymi skoro widzimy bezmyślne opieranie się butami o ściany, stawianie nóg na podnóżki w ławkach - są one przeznaczone tylko do klęczenia. Nie miejmy fałszywego wstydu jeśli istnieje potrzeba grzecznego zwrócenia uwagi. Na pewno wiele jest jeszcze do zrobienia, myśli o tym Ks. Proboszcz a nam pozostaje zanosić prośby do Króla Niebios i od czasu do czasu rzucić na tacę zaoszczędzoną złotówkę a świątynia nadal będzie piękniała. O błogosławieństwo w poczynaniach módlmy się słowami modlitwy Św. Brata Alberta:

**Królu niebios, Królu cierniem ukoronowany,
ubiczowany, w purpurę odziany.
Królu niebios znieważony i oplwany,
bądź Królem i Panem naszym tu i na wieki**

Amen

Joanna Fedak

* * * * *

POGRZEBY

Józefa MILCZANOWSKA
Czesław ZABŁOTNY



CHRZTY

Maria BERDYSZ
Patrycja, Anna KRAWCZYK
Piotr, Paweł KRUPA
Oliwia, Sara ZUBIK
Kamil, Patryk MACIAŚ



W Y D A W N I C T W O - Parafia Chrystusa Króla w Sanoku, ul. Jana Pawła II 55
Zespół Redakcyjny: ks. F. Kwaśny, ks. J. Kuca oraz zespół K.S.W. w składzie:
B. Kulczycka, E. Sołtysik, K. Szwan.
Skład i druk: Drukarnia „Piast Kołodziej”, Sanok, ul. Cegielniana 54, tel. 46-324-94